



## „Bądźmy odważnymi świadkami miłości”

Kazanie ks. Jakub Batczaka  
podczas „Walentynki dla Jezusa”

11.02.2017

**G**dy byłem w seminarium, uświadomiłem sobie, że bardzo ważnym, wręcz niezbędnym elementem miłości, odpowiedzią na pytanie, czy rzeczywiście się kogoś kocha, jest fakt, czy bylibyśmy w stanie oddać wszystko dla tej osoby. Oddać wszystko dla tej miłości. Gdy w moim sercu rodziły się wątpliwości, którą drogę wybrać, uświadomiłem sobie, że to właśnie ta miłość do Pana Jezusa, jest dla mnie taką miłością, dla której byłbym w stanie ofiarować wszystko. Jestem w stanie wszystko oddać Panu Bogu. Teraz odkrywam, że ta gotowość musi być w życiu nieustannie potwierdzana. Bo, co to znaczy, że jesteśmy w stanie oddać wszystko dla miłości? Kiedyś, a’propos moich rapsów, jeden z dziennikarzy zapytał mnie: - *Proszę księdza, jak się okazuje, w związku z tym, że jest się księdzem, nie trzeba się wszystkiego wyrzucać. Przecież może sobie ksiądz rapować, może ksiądz realizować swoją pasję i tak dalej.* Przyznam się Wam, że moje kapłaństwo i moja relacja z Panem Bo-

giem, to właśnie taka gotowość do tego, aby oddać wszystko. Im więcej oddawałem Panu Bogu, to tym bardziej Pan Bóg mi to wynagradzał i tym więcej oddawał w swojej miłości. Lata temu, oddałem swoje pasje, aby być bliżej Pana Boga i nigdy tego nie żałowałem, i do tej pory czuję się człowiekiem wolnym. Żyję w bliskości z Miłością, którą jest Bóg.

Być może niektórzy z was byli na koncercie Jednego Serca, Jednego Ducha w Rzeszowie. Przed sceną zgromadziły się wielkie tłumy. Pamiętam tych wszystkich artystów, którzy byli bardzo zdenerwowani. Bali się, że zaraz mają wyjść na scenę. Podobnie było podczas Światowych Dni Młodzieży. Przyznam się, że ja nawet nie znam tego uczucia zdenerwowania na scenie, bo to nie jest moje miejsce. Oddałem Panu Bogu wszystko. Dla mnie występy nie mają aż takiego znaczenia, bo całą siłę i moc pokładałam w Bogu. Wszystko zależy od Niego. Kiedyś też pewien kleryk,



wspominał, że podczas pieszej pielgrzymki, gdy byłem przewodnikiem grupy, to obudził się wcześniej i zobaczył, że się modłę. Powiedział mi, że to piękne świadectwo, że Ksiądz się modli o świecie. Ja wtedy sobie przypomniałem, dlaczego się modliłem. Bałem się czy na pewno jest wszystko przygotowane na tę pielgrzymkę. Modliłem się ze strachu, tak po prostu.

Wiem, że Pan Jezus w swojej Miłości jest Tym, który doskonale zna nasze serca i wie, czego nam w danym momencie potrzeba. To jest Ktoś tak nam bliski, że zawsze jest gotów, by pomóc i pobłogosławić. Ktoś, kto nas kocha

bezgranicznie. My, jakkolwiek byśmy Boga kochali, nie jesteśmy w stanie, w pełni i równie mocno, odpowiedzieć na tę Jego miłość. By tak mocno kochać Pana Boga, jak On kocha nas. Bo z tym ofiarowaniem Bogu siebie, swojego czasu i energii, zawsze mamy jakieś problemy. Wiemy, jak czasem trudno jest się zebrać do modlitwy czy przyjść do Kościoła. A jak się w życiu okazuje, im więcej oddamy Bogu miłości, tym ta miłość Boża jest bardziej odczuwalna. Tym jeszcze większe błogosławieństwa i dary Pan Bóg nam daje. To też można połączyć z tym, że im ciężiej jest nam się wybrać do kościoła, tym ta modlitwa jest prawdziwsza i bardziej buduje naszą





wiarę. Kiedyś miałem taką sytuację. W jednej z moich parafii posługiwały siostry zakonne. Jednego razu zdarzyło mi się (co jest wstydliwą dla mnie sprawą), zaspać na niedzielną Mszę Świętą. Jedna z sióstr, szczerza i bezpośrednia, wbiegła do mojego pokoju i zaczęła krzyczeć: - *Wstajesz czy nie? Bez ciebie się nie zacznie.* Oczywiście szybko zszedłem do kościoła i zobaczyłem, że jest pełen ludzi. Beze mnie się nie zaczęło, bo bez księdza nie może być Mszy Świętej. Wtedy uświadomiłem sobie, że modlitwa i ofiarowanie czasu ludzi, obecnych na Eucharystii (wtedy bardzo padał deszcz i ogólnie pogoda była niezbyt ciekawa), są o wiele bardziej cenne. Modlitwa tych ludzi była szczerza niż moja. Tak blisko kościoła mieszkam, mimo to, siostra zakonna musiała mnie obudzić. Pan Bóg jest tak wielki i wspaniały, że nawet jeśli z wielką trudnością przychodzi nam zebrać się do kościoła, to on wcale nie ocenia tej modlitwy, ale mocniej zaczyna błogosławić. Taka jest też ta Miłość. W najtrudniejszych chwilach, najmocniej się buduje i potwierdza. Kiedyś słyszałem o małżeństwie, w którym małżonkowie bardzo mocno się kochali. Gdy żona zaszła w ciążę i było podejrzenie, że dziecko ma się urodzić śmiertelnie chore, mąż przestraszył się i uciekł z domu. Nie było go

przy niej w najtrudniejszych momentach. Gdy doszło do narodzin, samotna kobieta urodziła zdrowe dziecko. Po jakimś czasie mąż wrócił do domu, do dziecka i żony. Teraz mieszkają razem, ale ich miłość już nigdy nie będzie taka sama, jak wcześniej.

Pan Bóg nie patrzy na nasze zranienia. Jest Tym, który nigdy nie odwraca się i zawsze kocha, choćbyśmy uciekli, widząc trudności. Pan Bóg inaczej ocenia życie. On nie osądza, a wręcz odwrotnie. Najmocniej kocha tych, którym coś nie wychodzi. Chce, byśmy po prostu byli przy Nim. Po prostu inaczej widzi. Można to porównać z osobami, które się kochają. Kiedyś, jedna moja znajoma, dużo opowiadała o swoim chłopaku, później narzeczonym. Na początku, myślałem, że to jakiś superman i w ogóle niesamowity koleś. Nie mogłem się doczekać, kiedy zobaczę bohatera. Gdy doszło do spotkania, w dniu ich ślubu, popatrzyłem na niego i pomyślałem, że to taki placek, trochę ciapa z wyglądu. Ale dla mojej znajomej był supermanem, bo go kochała i kocha. Czasami, ktoś się może popukać w czoło, co robi taka fajna dziewczyna z takim plackiem, albo taki przystojny chłopak z dziewczyną, która czarem nie tryska. Ale, kto kocha, widzi inaczej! Kto kocha, potrafi dostrzec serce i pa-



trzy sercem! Podobnie Bóg, a właściwie jeszcze mocniej.

Jeśli chodzi o tę Bożą miłość, to nie musimy mieć wątpliwości, że ona pochodzi od Niego. On jest Miłością, niesamowitą, bo potwierdzoną na krzyżu czyli w najtrudniejszym momencie. Ale, my też musimy odpowiedzieć czy kochamy Pana Boga, czy my potrafimy w pełni odpowiedzieć na Jego miłość. We współczesnym świecie, ludzie często a'propos miłości Boga, stawiają warunki. Mówią: kocham, ale... Podają jakieś wątpliwości odnośnie przykazań



Bożych, wizerunku Jezusa na krzyżu czy sumienia. Trzeba podkreślić, że prawdziwa miłość realizuje się także w naszym sumieniu, w walce ze słabościami i potknięciami. Warto kochać Jezusa również w oparciu o tzw. wojenki duchowe. Święty Papież - Jan Paweł II, zaznaczał, że w miłości do Boga, trzeba być szalonym. Trzeba być zwariowanym na punkcie rozkochania w Bogu. Mało tego, mówił, że miłość, to takie skrzydła dzięki, którym człowiek może wznieść się wyżej, ponad ten świat i być bliżej Boga. Nie ma żadnej innej podstawy i płaszczyzny, gdzie moglibyśmy realizować naszą wiarę głębiej, niż poprzez miłość. Choćbyśmy byli wspaniałymi naukowcami, którzy wiedzą na temat Boga wszystko, to Jego trzeba przede wszystkim kochać. Wszyscy jesteśmy godni tej miłości, bo On kocha bezwarunkowo czyli prawdziwie. I jeśli jest się wyposażonym w tę świadomość Bożej miłości, można robić rzeczy szalone i piękne. Wtedy możemy iść w świat i ewangelizować czyli zmieniać świat. Być może, niektórzy z was, kiedyś trafią do mojej parafii czyli do Wrocławia. Jest tam wielu studentów, stąd przeprowadzają się, zakładają tam rodziny. Często, ludzie z tych okolic są takimi świadkami. Tam, w Polsce zachodniej, gdzie myślę, że jest jeszcze większy





kryzys wiary, niż to się ogólnie mówi. Albo nie tyle kryzys, co po prostu potrzeba rewolucji wiary. Czasami, jako ksiądz, widzę takich świadków wiary i przyznam się szczerze, że czuję dreszcze, bo Pan Bóg okazuje miłość właśnie przez drugiego człowieka. Wszyscy, którzy już doświadczyliśmy miłości Bożej, jesteśmy wręcz zobowiązani, by podzielić się tym faktem ze światem. Niektórzy ludzie mogą mieć nawet pretensje, bo stworzyli sobie jakąś twierdzę ze swojego bycia przy Bogu. Ale przy Nim nie da się być „jakoś tam”, tak jak nie da się kochać „w iluś tam” procentach. Nie wiem czy któraś z dziewczyn chciała by, by chłopak mówił jej miłe

rzeczy, a jednocześnie oglądał się na inne albo przy kolegach udawał, że się nie znają. Po prostu, by w pewnych okolicznościach mówił, że jest mu obca. Takiej miłości nie ma. Kocha się całym sercem, we wszystkich okolicznościach albo jest to jakaś parodia. Dlatego warto, by w takich chwilach jak ta, kiedy możemy wspólnie cieszyć się obecnością Pana Boga, umieć się umacniać tą miłością na tyle, by później wносить ją w codzienność. By być jeszcze bardziej radykalnym, jeśli chodzi o swoje sumienie!

Ostatnio zastanawialiśmy się we wspólnocie, jak ewangelizować. Taką





piękną ewangelizacją, jest właśnie odważne wędrowanie przez świat i dokonywanie rewolucji swojego sumienia. Musimy być radykalni! Nie trzeba bać się wejścia Pana Boga we wszystkie problemy życia. On jest kimś, kto nie chce nas unieszczęśliwić. Przypominał o tym papież Franciszek podczas zeszłorocznych Świątowych Dni Młodzieży. Bóg dał nam zdolność do kochania, aby uczynić nas ludźmi szczęśliwymi. Chrystus błogosławi naszemu szczęściu. Chce, byśmy byli szczęśliwymi ludźmi. Bóg nie jest policjantem, który chce, byśmy byli smutni, nudni, ale wręcz odwrotnie. Światu potrzeba miłości! Dlatego ludzie niewierzący lub tacy, którzy są z Bogiem tylko „jakoś tam”, którzy „jakoś tam” wierzą, mniej więcej kogoś kochają, zazdroszczą tym, którzy potrafią kochać pełnią serca. Zwróćmy uwagę, ilu ludzi żyje w tzw. związkach niesakramentalnych. Oni boją się zaufać w stu procentach miłości. Boją się żyć na maksa, na sto procent. A Pan Jezus właśnie do tego nas wzywa. Mamy kochać całym sercem, sercem niepodzielnym, byśmy byli szczęśliwi i wolni w tej miłości. Jeżeli czujemy się ludźmi wolnymi i kochanymi, możemy robić wiele szalonych rzeczy. Przyznam się wam, że jak byłem na Jednego Serca,

Jednego Ducha w Rzeszowie, wiedząc, że jestem księdzem, a nie żadnym artystą, doświadczyłem, że większy stres mam przy ołtarzu, w kościele podczas kazania niż przy wielkiej publiczności. Dlatego dobrze, że nic głupiego nie zrobiłem na tej scenie, bo stresu zero było (śmiech). Ale tak to jest, jeżeli człowiek kocha i czuje się kochany, może robić różne wielkie i piękne rzeczy. Dlatego bądźmy odważnymi świadkami miłości! Miejmy świadomość, że Bóg jest i kocha, każdego. Bądźmy tymi, którzy przeprowadzają rewolucje miłości w tym świecie. Uczmy ludzi, czym jest prawdziwe szczęście. Nie jakaś tam namiastka, ale coś prawdziwego. I wcale nie przejmujcie się, jeśli ktoś później będzie miał pretensje i żal. Bo ludzie są bezpieczni. A miłość nie jest bezpieczeństwem! Miłość jest szaleństwem i gotowością, by dawać z siebie wszystko! By ofiarować siebie drugiemu człowiekowi. Dlatego, bądźmy zwariowanymi i odważnymi świadkami miłości. Kochajmy Pana Boga całym sercem i dbajmy o tę miłość! Amen.